

Nowiny Rzeszowskie

ORGAN KW POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Wyd. A Rok V — Nr 152 (1261) — Rzeszów, piątek 26 czerwca 1953 r.

W całym kraju zakończył się rok szkolny

WARSZAWA. (PAP). — 25 bm. uczniowie i nauczyciele szkół ogólnokształcących i zakładów kształcenia nauczycieli zakończyli uroczystą rocznicę 1952/53. Rok ten przyniósł szkolnictwu ogólnokształcącemu poważne osiągnięcia w walce o powszechność 7-klasowego wykształcenia. W zakończonym obecnie roku szkolnym 1952/53 liczba szkół 7-klasowych wzrosła w Polsce o ok. 850 w porównaniu z rokiem poprzednim i osiągnęła z górą trzykrotnie większą liczbę niż przed wojną.

W Warszawie uroczysto zakończono rok szkolny 1952/53 w 270 szkołach podstawowych i średnich ogólnokształcących oraz w zakładach kształcenia nauczycieli. Młodzież szkoły TPD nr 9 obchodziła swą doroczną uroczystość w sali Teatru Polskiego, którego pracownicy opiekują się szkołą.

W Nowej Hucie podobnie jak i w całym kraju zakończył się rok szkolny. Z poważnych zadań, stojących przed kadrami nauczycielską Nowej Huty, szkoła wywiązała się należyte.

Z radością i dumą kończyły rok szkolny dzieci we wsiach całego kraju. W zakończonym obecnie roku szkolnym co czwarta już wieś posiadała szkołę 7-klasową. Przed wojną szkoła taka przypadała na 17 gromad.

Dodatkową produkcją, przedterminowym wykonaniem zadań półrocznych, załogi zakładów pracy województwa rzeszowskiego witają zbliżający się dzień wyzwolenia — 22 Lipca i I rocznicę uchwalenia Konstytucji

Do ogólnokrajowego nurtu zobowiązań lipcowych włączają się z każdym dnem coraz to nowe załogi zakładów pracy woj. rzeszowskiego. Ostatnio meldunki o podjętych zobowiązaniach nadesłali pracownicy rzeszowskiej WSK i naftowcy KKN.

Kierowca samochodowy Mieczysław Wilkiewicz z Wytwórni Sprzętu Komunikacyjnego w Rzeszowie po wykonaniu zobowiązania długofalowego postanowił na cześć święta PKWN podjąć nowe.

Ob. Wilkiewicz przejechał dalszych 15 tys. km do drugiego średniego remontu oraz zaoszczędził do dnia 22 lipca 50 litrów benzyny. Młodzieńwiec Mieczysław Ożóg wykona kilka części detali

ponad plan, zmniejszając przy tym zużycie narzędzi do minimum. Za jego przykładem poszedł ślusarz Czesław Guzek, który nadto podniósł jakość wykonywanych przez siebie produktów. Spawacz Tadeusz Paszko zaoszczędził 15 proc. materiałów spawalniczych, jak tlen, acetylen i drut.

Cenne zobowiązania złożył także pracownicy kotłowni rzeszowskiej WSK. Brygada Wieszcza postanowiła wyremontować armaturę dwóch kotłów parowych do dnia 22 lipca, zaś grupa Gorzkiewicz wyremontuje wszystkie kompresory na wydziale inż. Stolki.

37 tys. zł oszczędności uzyskają naftowcy KKN

Naftowcy Krosnońskiego Kopalnictwa Naftowego podjęli już ponad 80 zobowiązań zespołowych i indywidualnych. Podjęte przez nich zobowiązania pozwolą na wygospodarowanie nowej, dodatkowej produkcji o wartości 37.800 złotych.

Członkowie załogi kierownika: Janochy, Mikruta, Orzechowicz, Urbanika postanowili wykonać przypadające na nich półroczne zadania produkcyjne na dwa dni przed wyznaczonym terminem. Tokarze zaś z II Zespołu: St. Kochan, W. Bogacz, St. Adam postanowili w lipcu uzyskać wyższe wskaźniki produkcyjne.

Państwowa Pożyczka Rozwoju Gospodarki Narodowej ZSRR

MOSKWA. (PAP). Ogłoszona została uchwała Rady Ministrów ZSRR w sprawie emisji Państwowej Pożyczki Rozwoju Gospodarki Narodowej ZSRR (emisja 1953 r.) Uchwała stwierdza, że w celu pozyskania od ludności środków na finansowanie poczyniła w zakresie realizacji pięcioletniego planu rozwoju Związku Radzieckiego, Rada Ministrów ZSRR postanawia:

- 1) Rozpisać Państwową Pożyczkę Rozwoju Gospodarki Narodowej ZSRR (emisja 1953 r.) na sumę 15 miliardów rubli z termiном spłaty w ciągu 20 lat.
- 2) Zwolnić obligacje pożyczki i wygrane od podatków i opłat zarówno państwowych jak i lokalnych.
- 3) Zatwierdzić przedstawio-

ne przez Ministerstwo Finansów ZSRR następujące warunki emisji pożyczki:

Państwowa Pożyczka Rozwoju Gospodarki Narodowej ZSRR (emisja 1953 r.) zostaje emitowana na 20 lat — od 1 października 1953 r. do 1 października 1973 roku.

Poczynając od 1 października 1958 r. do 1 października 1973 r., będą się odbywały dodatkowe specjalne losowania obligacji, które nie zostały wylosowane do wygranej i które będą wykupywane według wartości nominalnej. Obligacje, które w tym okresie nie zostaną wykupione do wykupu według wartości nominalnej, poczynając od 1 października 1973 r.

Ekipy sprawozdawcze „Nowin Rzeszowskich” donoszą o przygotowaniach do akcji żniwno-omłotowej Ręk do pracy wystarczy, tylko maszyny

Brygada polowa Jana Bieleckiego składająca się z 22 ludzi, jest „grupą uderzeniową” spółdzielni w wielkiej walce o żniwa i omłoty. Razem z grupą polową pójdzie oczywiście w pole 40 członków spółdzielni. Dwa traktory z POM Radymno i 6 par własnych koni — to wystarczy dla zaspokojenia potrzeb spółdzielni na siłę pociągową. Maszyny żniwne: 1 włośna snopowiązałka, 2 żniwiarki POM-owskie.

Maszyny są w zasadzie gotowe do żniw, piszemy w „zasadzie”, bo spółdzielcy z Sośnicy nie bardzo ufają remontom POM-owskim. Nic dziwnego — sparzyli się przy sianokosach, kiedy POM Radymno zgodnie z umową przysłał 2 kośki i jedną zaraz „nawaliła”. Wynik: sianokosy w Sośnicy trwały o 4 dni dłużej niż zaplanowano.

Nie tylko ilość, ale i jakość wyremontowanych maszyn decyduje o powodzeniu akcji żniwno-omłotowej

Dla towarzyszy z POM-u w Radymnie wypływa wniosek, że trzeba bezwzględnie dopilnować wysokiej jakości remontów maszyn w przygotowywaniu do żniw i omłotów. Spółdzielcy w Sośnicy chcą

własną maszyną wymłócić w polu 80 proc. zbiorów. Postanowienie to wykonają... jeśli POM w Radymnie dokona w terminie remontu posłanego tam silnika.

POM Dębica zakończył przygotowania do żniw

Już dawno zakończyła remonty maszyn żniwno-omłotowych załoga dębickiego POM. Część maszyn (żniwiarki) są już rozproszone do spółdzielni produkcyjnych, którymi spółdzielcy dokonują koszenia rzepaku. Dalsze są rozprawiane do tych spółdzielni produkcyjnych, z którymi POM zawarł umowy.

Ogólny obszar zbóż wszystkich spółdzielni produkcyjnych na jaki POM dębicki zawarł umowy wynosi 265 ha. Należyte i staranne przygotowanie się dębickiego POM do akcji żniwno-omłotowej, dobre za-

opatrzenie w części zamienne maszyn, paliwo, smary, sznurki do snopowiązałek itp. — każe przypuszczać, że akcja żniwno-omłotowa wykonana zostanie we wszystkich spółdzielniach produkcyjnych powiatu dębickiego sprawnie.

PGR Oleszyce gotowy do żniw

Terminowe przeprowadzenie akcji żniwno-omłotowej w dużym stopniu zależy od należytego przygotowania maszyn żniwnych i omłotowych. Remonty tych maszyn wszędzie już dobiegają końca. Zakończyła je już załoga warsztatów PGR Oleszyce. Wyremontowane żniwiarki, snopowiązałki, ciągniki i młocarnie czekają na rozpoczęcie akcji.

W okresie remontów wyróżnił się sekretarz podstawowej organizacji partyjnej tow. Stanisław Wszolek, który swoim przykładem mobilizował całą załogę warsztatów do szybkiego zakończenia remontów.

Podczas obecnej kampanii żniwnej użyty zostanie w gospodarstwie Oleszyce nowy kombajn radziecki, przez co prace żniwno-omłotowe zakończone zostaną w znacznie krótszym czasie niż w latach poprzednich.

Kierownictwo POM Dachnów straciło orientację

Nie można zaprzeczyć: POM Dachnów podobnie jak wszystkie inne POM-y przygotowuje się do akcji żniwno-omłotowej. Ogólnie przygotowania są tu nawet i dosyć daleko posunięte. Większość sprzętu już przygotowana, wyremontowana i sprawdzona oczekuje „zbożnego dnia”. Trochę tylko niewyraźne jest ze żniwiarkami. (Ciąg dalszy na str. 2)

Chcemy, aby nasza Ojczyzna ludowa z każdym dniem stawała się coraz bogatsza i silniejsza

Chłopi Kąkolewnicy w pow. Radzyn wzywają wszystkie gromady w kraju do Czynu Lipcowego

WARSZAWA. (PAP). Za przykładem robotników przemysłowych, robotników rolnych, pracowników POM i spółdzielców do Czynu Lipcowego przystępują również chłopcy gospodarujący indywidualnie. Zobowiązania na cześć IX rocznicy wyzwolenia i pierwszej rocznicy uchwalenia Konstytucji PRL zainicjowali wśród gromad, chłopcy z przodującej w pow. radzyńskim (woj. lubelskie) gromady Kąkolewnica.

Postanowili oni szybko i sprawnie przeprowadzić prace żniwno-omłotowe i przedterminowo wywiązać się z obowiązku dostaw zboża dla państwa oraz wezwali chłopów we wszystkich gromadach kraju, aby czynem uczcili Święto 22 Lipca.

Wykorzystując w pełni posiadany sprzęt żniwny i maszyny Gminnego Ośrodka Maszynowego oraz zapewniając należyty pomoc sąsiedzką chłopcy Kąkolewnicy postanowili przeprowadzić sprzęt czterech podstawowych zbóż w ciągu 10 dni od rozpoczęcia koszenia. Natychmiast po koszeniu przeprowadzą oni

na obszarze 106 ha podorywkę.

Chłopi z Kąkolewnicy szczególnie starannie przygotowują się do omłotów, aby zapewnić realizację zobowiązań, przewidzianych w wykonaniu rocznego planu dostaw zboża dla państwa do 20 sierpnia rb.

O swym zobowiązaniu podjętym na zebraniu gromadzkim, w którym uczestniczyli również chłopcy z okolicznych wsi, chłopcy z Kąkolewnicy za meldowali Prezesowi Rady Ministrów Bolesławowi Bierutowi w specjalnym liście. W liście tym piszą oni m. inn.:

„Dzięki władzy robotników i chłopów pod Twoim kierownictwem dokonano się i w naszej gromadzie wiele korzystnych zmian.

Z każdym rokiem, z każdym dnem polepszają się warunki życia pracujących chłopów na wsi.

„Święto Odrodzenia — czytamy w liście — jest szczególnie bliskie nam chłopom ziemi lubelskiej, gdzie powstał PKWN, gdzie w 1944 roku formowała się na terenie naszej gminy Kąkolewnica — II Armia Wojska Polskiego — generała Świerczewskiego. Dlatego też chcemy uczcić godnie tę wielką rocznicę.

Chcemy, aby nasza Ojczyzna ludowa z każdym dnem stawała się coraz szczęśliwsza, bogatsza i silniejsza, aby wzrastała w niej dobrobyt i kultura”.

Ujawnić i usunąć wszystkie braki w przygotowaniach do żniw

Do wszystkich wsi, osad i miasteczek wyruszają dziś komisje kontrolne, aby sprawdzić stan gotowości do wielkiej, decydującej batalii o chleb — do kampanii żniwno-omłotowej. Zgodnie z postanowieniami Prezydium Rządu, komisje mają ujawnić wszystkie braki, niedociągnięcia, wszystkie słabe strony przygotowań do żniw i omłotów oraz zarządzić na miejscu usunięcie niedostrzeżonych niedociągnięć.

Wiemy jak wielkie znaczenie ma właściwe przeprowadzenie żniw i omłotów, dokładne co do kilograma — zebrane ziarno. Rozumiemy, że uniknięcie wszelkich, nawet najmniejszych, strat pozwoli nam jeszcze lepiej zaprzytyć w chleb ludzi pracy na przetrwanie całego roku.

Wydawałoby się, że nie trzeba tego nikomu tłumaczyć. Tymczasem sygnały, dochodzące z niektórych POM i PGR, z niektórych GS i

GOM, wskazują na poważne niedociągnięcia. Niefrasobliwość niektórych pracowników, pocieszających się: „jakoś to będzie” sprawiła, że są placówki, w których nie przeprowadzono w terminie podstawowych prac, w niejednym PGR-ze i POM-ie, nie wyremontowano w całości sprzętu potrzebnego do żniw. Nie mało traktorów znajduje się jeszcze w stanie zdekompletowanym, nie postarano się zawniesić o części zamienne do wielu snopowiązałek, kosłówek, żniwiarek. Są też wypadki, że maszyny wprawdzie wyremontowano, jednakże jakoś tych remontów nie zostawia wiele do życzenia i istnieje uzasadniona obawa, że już przy pierwszych pracach maszyn te zawiodą i popsuja się w okresie najgorętszych prac w polu.

Są też i inne niedociągnięcia. Niektóre PGR-y i POM-y nie ustaliły dotychczas harmonogramu prac, nie wytyczyły marszrut traktorów i

maszyn przyczepnych. Problem należytej organizacji prac żniwnych — na co tak silny akcent kładzie uchwała Prezydium Rządu — nie wszędzie znalazł należyte odzwierciedlenie. Również daje się zaobserwować braki w przygotowaniach należytych warunków bytowych dla pracowników sezonowych.

Ci wszyscy, którzy zwlekają z przygotowaniem do żniw, ludzą się, że „jeszcze jest dość czasu”. Dzień gotowości musi ich wytrącić z tego stanu błędnego samouspokojenia. Nie wolno odkładać ważnych prac na ostatnią chwilę!

Dzień gotowości — to przeгляд naszych sił przed wielką bitwą. Przegląd ten upływać musi w atmosferze wzmożonej aktywności komisji i wszystkich załóg PGR-ów, POM-ów w atmosferze szczególnej czujności, i rzeczowej krytyki.

W skład komisji kontrolu (Dokończenie na str. 2)



Telegram

Meldujemy, że w dniu 24 bm. wykonaliśmy w godzinach rannych półroczny plan produkcyjny. Zobowiązania długookresowe realizujemy pomyślnie.

„Sanowag” — Sanok

„Obrabliarka świadczy o mnie”

Pod takim hasłem postanowili pracować młodzieżowcy rzeszowskiej WSK z wydziału kierownika Pątkowskiego. Brawo zetempowcy — takich zobowiązań więcej...

Towarzysze z wydziału kier. Nędzkiego — wy także pracujecie na obrabliarkach — stańcie więc we wspólnym szeregu z młodzieżowcami z wydziału kier. Pątkowskiego i realizujcie hasło „Obrabliarka, na której pracuję świadczy o mnie”.

Listy gwarancyjne

...złożyły ostatnio grupy produkcyjne z MPRB Rzeszów — Świątowa, Lalkickiego, inż. Łąca, Sławy i inne. W listach gwarancyjnych członkowie tych grup zobowiązują się do przedterminowego i bezusterkowego oddania wyznaczonych im w planie robót. Realizację zobowiązań długookresowych zagwarantowanych „listami” prowadził cała załoga MPRB.

Otwarcie wystawy kopernikowskiej w Pradze

PRAGA (PAP). W centrum Pragi otwarta została wystawa poświęcona 410. rocznicy zgonu Mikołaja Kopernika. Na wystawie znajdują się wykresy, wyjaśniające rozwój koncepcji astronomicznych od starożytności do czasów Kopernika oraz po jego śmierci, fragmenty rękopisów Kopernika, modele jego przyrządów astronomicznych itd. Wystawa, która cieszy się wielkim zainteresowaniem ludności Pragi, pokazana zostanie następnie kolejno we wszystkich większych miastach CSR.



Piękne plony zbiorą spółdzielcy z Wyszatyc

Rok bieżący jest dla spółdzielni produkcyjnej w Wyszatycach (pow. Przemyski) dalszym poważnym krokiem naprzód w kierunku ku dobrobytowi. Nadchodzące żniwa, do których wyszatycy spółdzielcy przygotowują się bardzo starannie, będą jeszcze jednym sprawdzianem wyższości gospodarki państwowej nad indywidualną. Już dziś widać tego wyraźną zapowiedź. Wyszatycy spojrzeli na spółdzielcze pola porośnięte zdrowymi zbożami, roślinami przemysłowymi czy warzywami.

Spółdzielcy z Wyszatyc nie zaniedbują walki o wzrost wydajności, o umocnienie swojej spółdzielni. By zapewnić jak najlepsze wyniki swej pracy stosują coraz szerzej przodujące metody uprawy, korzystają ze zdobyczy współczesnej nauki. Uważnie wysłuchują wskazówek agronoma POM czy inspektora UWR przy Prezydium PRN.

Z roku na rok zwiększają spółdzielcy w Wyszatycach, obszar zbóż sianych siewem krzyżowym. Dłsi przed żniwami różnica między pszenicą czy owsem sianymi krzyżowo i zwyczajnie jest znaczna — na korzyść siewu krzy-

Cały naród buduje Nową Hutę

Postępy robót w rejonie koksowni Kombinatu

KRAKÓW — NOWA HUTA. (PAP). Brygady pracujące na budowie koksowni Kombinatu Nowa Huta przystąpiły do betonowania silosów wlezy węglowej, wchodzącej w skład pierwszego systemu koksowniczego, który ma rozpocząć produkcję już w połowie przyszłego roku.

Silosy wlezy węglowej — to zespół ogromnych zasobników zakończonych dnem w kształcie lejki. Zespół ten je dnorazowo pomieści ponad sto wagonów węgla. Silosy

tego typu są po raz pierwszy budowane w kraju.

Dzięki zastosowaniu nowoczesnych urządzeń transportowych praca posuwa się w szybkim tempie. Pracuje tutaj m. in. doskonały radziecki dźwig wieżowy typu „SBK-1”, który wciąga ogromne masy betonu na wysokość równającą się 13 piętr.

Załoga budowniczych wlezy węglowej, pracująca pod kierownictwem b. robotnika Jana Pateli, pragnąc uczcić zbliżające się święto 22 Lipca podjęła zobowiązanie skrócić terminu prac o około 10 dni. Na zobowiązanie to złożyły się postanowienia brygad betoniarzów, zbrojarzy i ciesielskich.

Radośnie witali budownicy koksowni Kombinatu pięknie

udekorowane samochody ciężarowe z Dolnośląskich Zakładów Urządzeń Mechanicznych, które w dniu 23 bm. przywiozły przedterminowo szereg maszyn i urządzeń dla obiektów koksochemii.

Podobnie uroczysty przegląd miało powitanie delegacji robotników Toruńskiej Fabryki Kotłów, która przywiozła szereg urządzeń dla wytwórni materiałów ogniotrwałych. Dzielna załoga Toruńskiej Fabryki Kotłów wykonała na 7 dni przed terminem zamówienia na urządzenia dla Kombinatu.

W tych dniach odwiedziła budowniczych Nowej Huty 27-osobowa delegacja załogi statku „Nowa Huta”. Podczas spotkania w świetlicy przedsiębiorstwa robót drogowych goście podzieliли się z budowniczymi Kombinatu wrażeniami z rejsu do Chin Ludowych.

Z dużym zaciekawieniem zaznajamiali się marynarze z budową Kombinatu i wyjaśnieniami udzielanymi przez przewodników pracy — M. Dullana i Wł. Korca.



Zespół artystyczny przy Państwowej Fabryce Aparatów Radiowych i Telegraficznych w Berlinie — Kopenick (NRD), który powstał dopiero na początku bieżącego roku, może się poszczycić dobrymi wynikami.

Członkowie zespołu, pragnąc wziąć udział w IV Światowym Festiwalu Młodzieży i Studentów, przygotowują się intensywnie do ostatnich eliminacji młodzieżowych zespołów artystycznych, które odbędą się w lipcu. Na zdjęciu: grupa taneczna zespołu wykonuje polski taniec ludowy „Kujawiak”.

Fot — CAF

Ekipy sprawozdawcze „Nowin Rzeszowskich” donoszą o przygotowaniach do akcji żniwno-omłotowej

(Ciąg dalszy ze str. 1)

I tak: o tym, że POM posiada 8 żniwiarek, kierownictwo dobrze wie. O tym, że 5 żniwiarek zostało dotychczas całkowicie do akcji przygotowane, wyremontowane, też kierownictwo wiadomo. I o tym, że jedną żniwiarę odesłano do GOM-u w Cieszanowie, również wszyscy wiedzą. Ale... pozostało przecież jeszcze 3. Gdzie? W jakim stanie? Trudno dociec. Kierownictwo POM nie może się w tym zorientować.

Dlatego można stawiać na głowie, dwoić się lub troić, prosić o podanie danych odnoszących się do...

Spółdzielnia produkcyjna w Sońnicy przygotowana...

Członkowie spółdzielni produkcyjnej w Sońnicy pow. Jarośław w trosce o sprawny zbiór plonów pracują na swych polach ofiarne. Kończą już dziś sianokosy. W najbliższych dniach rozpoczną zbiór rzepaku.

Spółdzielcy sońnicy wybu-

nie każdej z ośmiu żniwiarek — daremnie. Dowiedzieć się można tylko o pięciu. O losie dalszych trzech kierownictwo... nie może dać dokładnych informacji. Czyżby gdzieś utonęły? Nie. Żniwarki nie utonęły. Utonęło kierownictwo POM-u w bagnie niedbalstwa.

Na powierzchni znajduje się za to powiatowa komisja, kierująca pracami przygotowawczymi do żniw i omłotów, która na pewno nieostrożnie kierownictwo wyciągnie z topiel i poprzez odpowiedni wniosek do Ekspozytury Okręgowej POM odpowiednio go określi.

dowali piękny gmach, w którym, mieścić się będzie przedszkole. W okresie żniw w przedszkole tym zorganizowany zostanie półżłobek, w którym znajdzie opiekę 28 dzieci w czasie, gdy matki ich — spółdzielcy — pracować będą w polu.

Nauka idzie w las

Wraz ze żniwami rozpoczynają się omłoty. Prac tych nie wolno rozdzielać. O tym jednak zapomniało Prezydium Powiatowej Rady Narodowej w Dębicy, które nie zabezpieczyło w dostatecznej ilości agregatów potrzebnych do omłotów. I tak np. w gminie Dębica jest 5 młocarni, a tylko trzy motory. Podobna sytuacja była w

roku ubiegłym, wskutek czego akcja omłotowa przeciągała się w nieskończoność. Chłopi nie mogli terminowo dostarczać zbóż dla państwa — zaległości wleży rosły.

Czyżby zeszlizoczone doświadczenie niczego nie nauczyło pracowników Powiatowej Rady Narodowej w Dębicy? Czyżby nauka poszła w las?...

Nasze »omłoty«

To się nazywa uczynność

Zaczęło się niewinnie. W maju ubiegłego roku obywateli z PGR-u w Surochowie przyszli do spółdzielni produkcyjnej w Makowisku z prośbą o wypożyczenie beczki do wzięcia wody. Spółdzielcy beczkę pożyczili, a przy okazji do gadali się w sprawie remontu w warsztatach PGR-owskich ich młocarni, która miała być ustawiona cepy. Młocarnia w długą umowę miała być gotowa za dwa tygodnie. Przewodniczący spółdzielni zgłosił się w wyznaczonym terminie do warsztatów PGR-owskich, lecz wyjaśniono mu, że właściwe ustawienie cepy młocarni, to nie taka znowu prosta sprawa. Termin ustawienia cepy przedłużono o dalsze dwa tygodnie.

ustępliwy, uwzględniając życzenia fachowców od ustawienia cepy, przyszedł ponownie w wyznaczonym terminie i... fachowcy byli na miejscu (nie stęty) — ale młocarni z jej złe, czy dobrze ustawionymi cepami nie było, beczki też. Co więcej, kierownictwo zespołu powiedziało, że nie wie, gdzie jest młocarnia.

Spółdzielcy z Makowiska, to ludzie opanowani i nazywając „po imieniu” machlojki PGR-u z ich młocarni, nie używali brzydkich słów, nie mniej jednak, przemówienia, jakie wygłosili do kierownika PGR-u w Surochowie, nie drukujemy. Natomiast donosimy, że młocarnia młociła w roku ubiegłym w Szówsku, w Zapatołwie, Cetuli i Ryszkowej Woli zanim ją odnaleźli jej właściciele. Pisał, że: „odnaleźli młocarnię”, to gruba przesada, po nieważ to, co stało na polu w Ryszkowej Woli bardzo a bardzo miernie udawało przyrząd do młócenia.

Trzeba jeszcze dodać, że PGR Surochów oddał spółdzielni w Makowisku beczkę na wodę... ale inną. Wobec tego tow. Magda, przewodniczący spółdzielni i reszta członków z niepokojem czekają, czy też aby nie przyjdzie ktoś robić im awanturę o tę beczkę.

Na podstawie koresp. St. Lichego.

Kryzys rządowy we Francji trwa

PARYŻ. (PAP). Wobec zrzeczenia się przez Pinay'a misji utworzenia nowego rządu, prezydent Francji Auriol powierzył misję do ustosunkowania małego znawcy polityki Josephowi Lanielowi.

„Dziennik „Monde” stwierdza, że choćkolwiek Laniel należy do tej samej grupy tzw. „niezależnych republikanów” co Pinay, to jednak „jego mentalność i zainteresowania nieco różnią się od mentalności i zainteresowań Pinay'a. „Monde” zaznacza również, że dawniej Laniel pozostawał w bliskich stosunkach z gen. de Gaulle'em. Okoliczność ta zdaniem dziennika — zapewni Lanielowi sympatię zwolenników de Gaulle'a.

Joseph Laniel przyjął propozycję prezydenta Auriola.

Festiwale czynią młodzi

Wzmaga się tempo przedfestiwalowego

Każdy miniony dzień zbliża nas do Festiwalu. Młodzież z zakładów pracy naszego województwa przyspiesza więc przygotowania. Wzmaga się szlachetna rywalizacja o ilość i jakość wykonywanych prac. Każda młodzieżowa brygada, każdy zetemowiec pragnie powitać wielkie święto młodzieży jak najlepszymi sukcesami produkcyjnymi.

Realizacja podjętych zobowiązań przez młodzieżową załogę WSK Mielec postępuje szybko naprzód. Słusarz Eugeniusz Król z wydziału 42 już do dnia 18 bm. wykonał swoje zobowiązanie festiwalowe.

Tokarz Czesław Gruszka z wydziału 06 w dniu 19 bm. do godziny 14 wykonał swoje dzienne zadania w 350 proc. W tym samym dniu na czoło wysunęli się młodzieżowcy: Marian Kędra z wydziału 06, wykonując dzienne plan w 200 proc., Władysław Kłosowski — 130 proc., Józef Zębrowski z wydziału 40 — 200 proc., Zbigniew Adaneczyk z wydziału 43 — 300 proc., Józefa Nylec z tego samego wydziału — 154 proc. Bohaterami tego dnia zostali również Szymański z wydziału 40, Józef Lis z wydziału 43 i inni, którzy wyśoko przekroczyli swoje dzienne zadania.

Zobowiązania młodzieży poszczególnych wydziałów na pływają nadal. Łączą się one z zobowiązaniami dla uczczenia święta Odrodzenia Polski i rocznicy Konstytucji. Załoga wydziału 31—33 postanowiła plan na m-c czerwiec i lipiec wykonać na 3 dni przed terminem.

Tokarze Tadeusz Czerniak i Józef Cesak z tego samego wydziału, pracujący metodą Zandarowej, zobowiązali się

tak usprawnić sobie robotę, by na całkowitym czasie 600 godzin kalkulowanych zaoszczędzić 200. Zetemowiec, frezer Andrzej Kopta skrócił cykl produkcyjny detali o 21 godzin na 45 plano wanych oraz wykonał je bez braku. Podobne zobowiązania podjęli Pochodowicz, Kontecny, Tylek i inni. Niezorganizowani Tadeusz Lis i Antoni Skiba postanowili wykonać detal w 200 godzinach, zamiast w 300 planowanych.

Do zobowiązań festiwalowych masowo włączają się kobiety. Krystyna Sokół zobowiązała się w m-cu czerwcu wykonać 110 proc. normy oraz wezwała do współzawodnictwa Janinę Ziętek. Wanda Banaś postanowiła wykonać detale w terminie skróconym o 50 godzin.

Przystępując do pracy na nowych normach zetemowiec Waldemar Sas z wydziału 42 postanowił przekroczyć dotychczasowe wykonanie normy o 10 proc. Do współzawodnictwa wezwał kol. Wątor. Tokarz Pecha, pracujący na nowych normach, plany miesięczne na czerwiec, lipiec i sierpień wykona w 118 proc. oraz postanowił dbać o czystość stanowiska pracy. Zetemowiec Rukietczak również pracujący na nowych normach zobowiązał się w czerwcu i lipcu wyrobić 120 proc. normy

współzawodnictwa

Dni dzielące nas od Światowego Kongresu Młodzieży i Festiwalu wypełnia młodzież WSK Mielec ofiarną pracą nad realizacją czwartego roku planu 6-letniego.

H. N.

Ujawnić i usunąć wszystkie braki w przygotowaniach do żniw

(Dokończenie ze str. 1) Wszystkie ujawnione niedociągnięcia komisje muszą zarejestrować w protokole, określając termin i sposoby usunięcia braków. W żadnym wypadku nie należy wyznaczać długich terminów, odraczać remonty czy naprawy.

W praktyce oznaczałoby to bowiem wyłączenie tych maszyn z udziału w akcji żniwniej. Każdy, zdawałoby się, drobny brak pociągnąć może za sobą nieprzewidziane konsekwencje w czasie żniw, mo że zahamować ich normalny tok.

Ambicją wszystkich uczestniczących w kontroli a przede wszystkim członków partii winno być, by wszędzie tam, gdzie przeprowadzą oni kontrolę nic w żniwach nie zawiodło, by wszystko było najlepiej przygotowane. Od tego jak komisje przeprowadzą kontrolę, ile wykażą energii w wykrywaniu każdego nieszczelnego rejonu w demaskowaniu każdego przejawu efektywizmu i samouspokojenia, zależy jakość i terminowość nadchodzących żniw. Dzień gotowości dostarczy wiele materiału, wielu fak-

tych, z których trzeba będzie szybko wyciągnąć wnioski. Komisje gminne i powiatowe powołane przy prezydiach rad narodowych do koordynacji przygotowań i przeprowadzenia żniw, powinny szybko i dokładnie zapoznać się z wynikami kontroli, by natychmiast wyciągnąć z nich wnioski. Muszą też pamiętać że — aż do dnia rozpoczęcia żniw i później w ich toku — należy kontrolować jak braki te usunięto.

Poważne zadania w tym zakresie stoją przed gminnymi i powiatowymi komitetami partii. To one będą troszczyć się o to, by każdy zauważony brak, by każde uchybienie i zaniedbanie zostało natychmiast usunięte, by prace komisji w jaknajwiększym mierze przyczyniły się do sprawnego przeprowadzenia żniw.

Czasu do żniw jest już niewiele. Każdy dzień i każda godzina muszą być należycie wykorzystane.

Wszystkie ujawnione niedociągnięcia komisje muszą zarejestrować w protokole, określając termin i sposoby usunięcia braków.

W żadnym wypadku nie należy wyznaczać długich terminów, odraczać remonty czy naprawy. W praktyce oznaczałoby to bowiem wyłączenie tych maszyn z udziału w akcji żniwniej. Każdy, zdawałoby się, drobny brak pociągnąć może za sobą nieprzewidziane konsekwencje w czasie żniw, mo że zahamować ich normalny tok.

Ambicją wszystkich uczestniczących w kontroli a przede wszystkim członków partii winno być, by wszędzie tam, gdzie przeprowadzą oni kontrolę nic w żniwach nie zawiodło, by wszystko było najlepiej przygotowane. Od tego jak komisje przeprowadzą kontrolę, ile wykażą energii w wykrywaniu każdego nieszczelnego rejonu w demaskowaniu każdego przejawu efektywizmu i samouspokojenia, zależy jakość i terminowość nadchodzących żniw. Dzień gotowości dostarczy wiele materiału, wielu fak-

tych, z których trzeba będzie szybko wyciągnąć wnioski. Komisje gminne i powiatowe powołane przy prezydiach rad narodowych do koordynacji przygotowań i przeprowadzenia żniw, powinny szybko i dokładnie zapoznać się z wynikami kontroli, by natychmiast wyciągnąć z nich wnioski. Muszą też pamiętać że — aż do dnia rozpoczęcia żniw i później w ich toku — należy kontrolować jak braki te usunięto.

Helena Naróg

Tokarz Stanisław Kula wziął na warsztat nowe normy

Ostry gwizd syreny ogłosił przerwę obiadową. Młody tokarz Stanisław Kula wyciągając gotowy detal za trzymającą maszynę. Nie udało się jednak na odpocząnek. Z niecierpliwością przecież oczekiwał tej chwili, by dokładnie oglądać owoce swojej 5-godzinnej pracy nowym systemem. Siersta lśniąca cych detali ułożona obok to karkł napelniała go radością. Podnosił je po kolei.

— Wspaniale. Wprawne oko młodego fachowca w mig oceniło wysoką jakość wyprodukowanych części. Kula pieczołowicie gładził ręką zdjęty przed chwilą z tokarki detal. Próba udała się zna komie — stwierdza z zadowoleniem. Teraz, dopiero rozpocznie się prawdziwe tempo produkcji.

— Co się tak przyglądasz Stachu własnej robotce — za gadnął Pierchała, obserwujący Kula z boku wraz z innymi członkami brygady. Chodź lepiej do nas, pogadamy.

— Żebyś wiedział bracie, że takiej robotce warto się przyglądać, a pogadać o niej też. Kula podsunął pod oczy kolegów metalową sztukę. Gładka jak lustro... to się do piero nazywa robota.

— Masz rację — Pierchała nie na żarty zainteresował się pracą kolegi. Podeszł bliżej i inni. I pomyśleć tylko, że takie cudo otrzymuje się bez szlifowania.

— A, bez szlifowania — potwierdził Kula, wyraźnie zadowolony z uznania kolegi dla jego pracy. Wiele mo żesz wydobyć z maszyny, tylko trzeba pracować z głową bracie... z głową. Tu... — postukał się ręką po czole.

Tak, przy pracy trzeba myśleć, trzeba kombinować, która z operacji da się usprawnić, które czynności z cyklu produkcyjnego można uzupełnić wyeliminować oszczędnie mimo to, ten sam lub lepszy wynik, jak organizować sobie robotę, by zyskać na czasie, by produkować jak najwięcej, dbając równocześnie o wysoką jakość produkcji.

— A więc towarzysze! — przerwał rozmowy przewodniczący spółdzielni tow. Kazimierz Dusza. — Skład ekipy kołnej z naszej spółdzielni już dzisiaj wspólnie ustalili. W najbliższych dniach wyjedzie ona w powiat leski dla przeprowadzenia sianokosów na obszarze 30 ha. 8-miu ludzi, para koni, kosiarka i grabiarka to starczy na wykoszenie tego obszaru łąk.

— No, dobrze, ale czy wystarczy nam tego siana na całą zimę? — zapytał tow. Morawski.

— Tak, to ważna sprawa i trzeba dobrze to rozpatrzyć — potwierdził tow. Grzyboś. — Nasza hodowla spółdzielcza stale się przecież powiększa i o tym nie możemy zapominać.

W dalszym ciągu padały zapytania i rzeczywiście uwagi zebranych członków spółdzielni. Tak oto wspólnie radzili nad przygotowaniem do rozpoczęcia sianokosów, oraz nad wyjazdem ekipy kołnej do powiatu leskiego.

SPÓŁDZIELCY z Małastowa gospodarzą wspólnie dopiero drugi rok, ale przez ten okres zdobyli już sporo doświadczenia. Nie mieli go w roku ubiegłym, kiedy to zwiększali hodowlę, a wcześniej właśnie podczas trwających sianokosów nie pomyśleli o przygotowaniu odpowiedniej ilości siana, żeby starczyło dla całej hodowli na okres zimowy i wczesno-wiosenny.

Drogo kosztowałyby spółdzielców niedopatrzności. Wiosną musieli dokupić ponad 6 ton siana, placąc za niego wysoką cenę. Było to jednak konieczne, bo trzeba było utrzymać spółdzielczą hodowlę do wiosennej paszy zielonej. Do strat nie doszłoby, gdyby spółdzielcy pomyśleli o tym podczas zeszłorocznych sianokosów.

Z ZAOPATRZENIEM była w odpowiednią ilość karmy wiązała się wtedy inna sprawa — postawa członków spółdzielni i ich stosunku do ze społowego gospodarstwa. Niezależnie od przewodniczącego spółdzielni tow. Dusza, sekretarz podstawowej organizacji partyjnej tow. Ptak i jeszcze kilku towarzyszy natłumaczyli się członkom, że gospodarstwo spółdzielcze stanowi ich wspólną własność, gdzie oni sami rządzą, kierują, sami pracują i sami dzielą się owocami tej pracy.

Wyniki zastosowania nowych metod pracy, już po kilku dniach były widoczne. Do 10 bm. Kula wykonał zadania, przypadające na rok bieżący. Obecnie pracuje już na poczet 5-tego roku sześciolatki, wykonując na nowych normach ponad 200 proc.

Walkę o postęp techniczny — bardzo istotny odcinek walki o wzrost wydajności pracy Kula łączy nierozdzielnie z drugim, nie mniej ważnym zagadnieniem — socjalistycznym współzawodnictwem pracy. Jest inicjatorem współzawodnictwa festiwalowego między brygadami młodych młodziaków o ilość i jakość wykonywanych prac.

Szczególny nacisk kładzie Kula na jakość produkcji, nie tylko własnej brygady, ale również pozostałych 8-miu, których jest organizatorem i opiekunem. Dzięki własnej pilności Kula już od stycznia br. nie wypuścił z maszyny żadnego zbrakowanego materiału. Pragnie, by cała młodzież wydziału pracowała bez braków.

Bojowa inicjatywa zetem powców takich jak: tokarz Stanisław Kula, ich postawa w pracy i zrozumienie słuszności rewizji norm, udziela się całej młodzieżowej załodze mleczkowiec WSK, która uporządkowała norm i plac przyjęła z dużym uznaniem i zrozumieniem, a obecnie wprowadza je w życie.

Spółdzielcy z Małastowa dbają o rozwój hodowli

Zebrań członków spółdzielni produkcyjnej w Małastowie (pow. Gorlice) dobiegała końca. Trwała jednak jeszcze ożywiona dyskusja. Żywo rozmawiali ze sobą poszczególni członkowie spółdzielni.

— A więc towarzysze! — przerwał rozmowy przewodniczący spółdzielni tow. Kazimierz Dusza. — Skład ekipy kołnej z naszej spółdzielni już dzisiaj wspólnie ustalili. W najbliższych dniach wyjedzie ona w powiat leski dla przeprowadzenia sianokosów na obszarze 30 ha. 8-miu ludzi, para koni, kosiarka i grabiarka to starczy na wykoszenie tego obszaru łąk.

— No, dobrze, ale czy wystarczy nam tego siana na całą zimę? — zapytał tow. Morawski.

— Tak, to ważna sprawa i trzeba dobrze to rozpatrzyć — potwierdził tow. Grzyboś. — Nasza hodowla spółdzielcza stale się przecież powiększa i o tym nie możemy zapominać.

W dalszym ciągu padały zapytania i rzeczywiście uwagi zebranych członków spółdzielni. Tak oto wspólnie radzili nad przygotowaniem do rozpoczęcia sianokosów, oraz nad wyjazdem ekipy kołnej do powiatu leskiego.

SPÓŁDZIELCY z Małastowa gospodarzą wspólnie dopiero drugi rok, ale przez ten okres zdobyli już sporo doświadczenia. Nie mieli go w roku ubiegłym, kiedy to zwiększali hodowlę, a wcześniej właśnie podczas trwających sianokosów nie pomyśleli o przygotowaniu odpowiedniej ilości siana, żeby starczyło dla całej hodowli na okres zimowy i wczesno-wiosenny.

Drogo kosztowałyby spółdzielców niedopatrzności. Wiosną musieli dokupić ponad 6 ton siana, placąc za niego wysoką cenę. Było to jednak konieczne, bo trzeba było utrzymać spółdzielczą hodowlę do wiosennej paszy zielonej. Do strat nie doszłoby, gdyby spółdzielcy pomyśleli o tym podczas zeszłorocznych sianokosów.

Z ZAOPATRZENIEM była w odpowiednią ilość karmy wiązała się wtedy inna sprawa — postawa członków spółdzielni i ich stosunku do ze społowego gospodarstwa. Niezależnie od przewodniczącego spółdzielni tow. Dusza, sekretarz podstawowej organizacji partyjnej tow. Ptak i jeszcze kilku towarzyszy natłumaczyli się członkom, że gospodarstwo spółdzielcze stanowi ich wspólną własność, gdzie oni sami rządzą, kierują, sami pracują i sami dzielą się owocami tej pracy.

W ciągu tego krótkiego okresu hodowla owiec z kilku sztuk jakie były z wkładów członkowskich wzrosła do 150 sztuk, a ilość bydła o 10. Do zimy zakupią spółdzielcy jeszcze parę koni oraz kilka krów. Owiec mniej będzie w okresie zimowania niż stan obecny — jesienią wybrakowane sztuki i skopy zostaną sprzedane. Nauka nie poszła w las. W tym roku wykoszą spółdzielcy dla zespołowej hodowli 25 ha łąk w miejscu, a 30 ha łąk wykoszą ekipa kołna w powiecie leskim. Ponadto zasiali oni 2 ha koniżyny i 2 ha mieszanki na zielono.

OBCENIE rozpoczęli spółdzielcy budowę typowej owczarni, w której pomieści się 300 sztuk owiec. Po zakończeniu tej budowy przystąpią do budowy silosów na kiszonkę. W silosach tych zakiszą zieloną mieszankę, a na jesieni liście buraków, kapusty itp. Paszy starczy na okres zimowania dla całej hodowli.

Wszystcy spółdzielcy należycie dbają o przygotowanie i zabezpieczenie odpowiedniej ilości paszy. Troska o to przebiegała z każdej wypowiedzi członków spółdzielni podczas ich zebrań poświęconego organizowaniu ekipy kołnej i rozpoczęciu sianokosów. Jest to wyrazem troski o spółdzielczą hodowlę, o całą gospodarkę zespołową.

S. PRAZUCH

Niech żyje
Marynarka Wojenna —
wierna straż pokoju
granic morskich
niepodległości
naszej Ojczyzny

Jest czwartek 18 czerwca godzina 11-ta, rzeszowski dworzec kolejowy zapelniał się tłumem chłopów ze wszystkich powiatów województwa. Polyskują w słońcu barwne chustki koblet. Gwar wesółych rozmów zalewa peron ze wszystkich stron.

Długo przygotowywali się do tej wycieczki, organizowanej przez Samopomoc Chłopską, która zawiezie ich do spółdzielni produkcyjnych województwa gdańskiego. Były w rodzinach gorące rozmowy, czy pojechać ma ojciec, czy też matka, która ma bystrzejsze oko i jako skrzętna gospodyni nie da sobie tam nic „wmościć”, a wszystko sama sprawdzi. Chcieli jechać młodzi, żeby tak na własne oczy przekonać się jaka to jest dla nich przyszłość w dobrej pracującej spółdzielni produkcyjnej. Nic więc dziwnego, że „raz wśród uczestników wycieczki widzieli i słowosłowo a krzepkiego starca i chłop w sile wieku i gospodynię domową i ZMP-ówkę z której jasnym warkoczem igra wiatr.

Już podstawiono wygodny pociąg turystyczny. Szybko i sprawnie kierownicy poszczególnych grup skupili wokół siebie swoje „powiaty”. Bo chociaż wycieczka rozpoczyna się z chwilą odejścia pociągu, ale przygotowania do niej były długie i szczegółowe. Popatrzenie na pracowników Samopomocy Chłopskiej, nie próżnują ani chwilę. Właśnie do służbowego wagonu wnoszą stosy książek i broszur, maszynistka ZSCH Irka Walówna już instaluje maszynę do pisania. Za chwilę biuro wycieczki rozpocznie pracę.

Już rozbrzmiewają w pociągu megafony. Mówi ob. Dubiel: wzywa grupy do zajmowania miejsc w przydzielonych wagonach. Zainstalowana w wagonie „radiowym” stacja na dawczej zabrzmiała tony skoczno oberka. Siostra PCK wnosi do swego przedziału wszystko, co potrzebne jest do udzielenia pierwszej pomocy. Na pewno nie będzie to po-

Notatki z wycieczki (II)

Nowemu naprzeciw

Magdalena Bogusławska

W dniu dzisiejszym rozpoczynamy druk cyklu reportaży z wycieczki chłopów Ziemi Rzeszowskiej do spółdzielni produkcyjnych województwa gdańskiego.

trzebne, ale przezorność nigdy nie zawadzi. W bufele rosną piramidy butelek z chłodzącymi napojami, góry bułek, pękaty zwoje wędlin, sto sy słodczy. Prawdziwe małe, wycieczkowe miasteczko.

Jeszcze prezes Wojewódzkiego Zarządu Samopomocy Chłopskiej tow. Sabik omawia coś z sekretarzem tow. Bielendą i tow. Korsiką, jeszcze kilka ostatnich poleceń. tych, „z ostatniej chwili” i pociąg ruszy w swą długą drogę.

Uczestnicy rozlokowali się w wagonach. Jedzie z nimi zastępca kierownika Wydziału Rolnego KW PZPR tow. Stefan Tybinka, przedstawiciel KW tow. Edward Wnek. Chłopi jadą przecież, by poznać na miejscu prawdę o spółdzielni produkcyjnej, podjąć ważne decyzje, które wiele zmienią na lepsze w ich życiu. Jadą więc z nimi przedstawiciele partii. — Tej partii, która pracującym chłopom spiesz z pomocą w każdej potrzebie, prowadząc ich ku nowemu szczęśliwemu jutru.

Szybko, bardzo szybko nawiązują się rozmowy między poszczególnymi grupami. Ci z Ustrzyk rozmawiają już żywo z chłopami z Łańcuta. Koblety z powiatu Lesko tak zagadały się z kobietami z powiatu Przeworsk, że ani nie widzą, jak szybko minęły pociąg.

Mijamy pocięte w szachownice pola. To zagony indywidualnych gospodarstw, a obok nich z daleka już poznasz piękne, równo wydeptane

spółdzielni produkcyjnych. Oto pola zespołowych gospodarstw z Zawady, Lubziny, Nagawczyny.

— To nasze, spółdzielcze — mówią z dumą uczestnicy wycieczki — członkowie spółdzielni produkcyjnych z powiatu Dębica.

Przeszło już podniecenie, nieodłącznie towarzyszące pierwszym kwadransom dalekiej podróży. Teraz więc pora na spokojną pogawrkę. Jedzie 488 osób, w tym 20 spółdzielców i 50 członków komitetów założycielskich. Wszyscy bez wyjątku uważają wycieczkę za piękną, a zarazem i doniosłe wydarzenie w ich życiu.

Wielka jest radość Agnieszki Szydło z gromady Kobylany, która chociaż jest starszą kobietą, po raz pierwszy jedzie pociągiem. — Wiadomo — za sanacji rząd nie był w tym zainteresowany, żeby urządzić wycieczki dla biedniaczki z Kobylan.

Za to po wyzwoleniu, widząc ogromne staranie władzy ludowej o pracującego chłopca, Agnieszka, ile tchu w piersi, stanęła do pracy w swojej wsi. Prądzie w odstawkach mleka, bierze udział w konkursie hodowlanym, a gdy tylko w jej gromadzie zawiązała się spółdzielnia produkcyjna, Szydło przystąpiła do niej jako jedna z pierwszych.

Sprawa spółdzielni produkcyjnej, sprawa coraz ostrzej nurtująca serca i umysły przystąpić, czy nie przystąpić, nieodparta siła argumentów za tym by przystąpić i mające umysł

perfidne słowa wroga, by nie przystępować — oto co ich głównie przywiodło w tę drogę.

Bo nie po co innego, a tylko po to, by ostatecznie rozwiązać swe wątpliwości, jedzie 12-osobowa grupa chłopów z gromady Padew powiat Mielec. Po to, by przeważyć ostatecznie szalę na tę stronę, gdzie uśmiecha się dobrobyt i szacunek kolektynu i praca dobrze zorganizowana, nie ponad siły koblety. — Jedzie Helena Czekanska z Potoka i jej przyjaciółka — Józefa Wójcicka członkini Koła Gospodyń Wiejskich. Obie gospodynie jak się patrzy, które wleźdzą co należy się państwu i że dla robotnika trzeba nie tylko w terenie ale i jak najlepsze oddać ziarno, mięso czy mleko.

— Stanisław Olearczyk i Rudolf Bulwan z gromady Ropienka w pow. Ustrzyki trzymają się razem. Olearczyk dawniej wcale nie był przekonany o tym, że właśnie w spółdzielni produkcyjnej jest miejsce pracującego chłopca. Powoli przekonała go praca kolektywna spółdzielczego w Ropience, jego osiągnięcia: z wiosną posiali już w spółdzielni trzy razy więcej niż w jesieni, do chłopów indywidualnych podchodzili, rozumnie, po przyjacielsku, z serdecznym tłumaczeniem.

Młodzież — tak to zwykle młodzież — już w pierwszej godzinie podróży „pomieszała” swoje grupy, że ani rozpoznasz kto z rzeszowskiego, kto z leskiego.

ZMP-ówka Julia Dziwłusz — młodziutka absolwentka Technikum Rolniczego w Kleciach, bardzo by chciała, by jej rodzice przystąpili do spółdzielni produkcyjnej. Młoda, pełna zapału, myśli, ileż to mogłaby zrobić w spółdzielni ze swoim fachowym wykształceniem. Ale gdy tak porozmawiać od serca z Julią, to okazuje się, że ma ona jedno zastrzeżenie: czy będąc członkiem spółdzielni ma się okazję do występowania na scenie. Bo Julia nie wyobraża sobie życia bez pracy w zespole artystycznym. Mówi po prostu: jeśli w spółdzielniach, do których jedziemy zobaczą, że jedno łączy się z drugim, no to będziecie pewni, że potraficie przekonać rodziców.

— A zwłaszcza tatusia — śmieją się jej koleżanki, które wiedzą, jak bardzo ojciec kocha dzweczynę.

— U nas opowiada ZMP-owiec Roman Snieżek z Jasienicy często wygłaszamy pogadanki o spółdzielczości produkcyjnej. Dla nas młodych jest to przecież bardzo ważne zagadnienie.

— Ani spostrzegliśmy, gdy daleko poza nami pozostało nasze województwo, gdy panorama starego Krakowa przysłonił przed naszymi oczyma porywający obraz Nowej Huty.

Oto jedziemy przez Śląsk. Dymy z kopalni kładą się łagodnie na błękitie nieba. Z radia płynie koncert zycznej dla przodowników wsi, biorących udział w wycieczce. Dla tych którzy górnikom i hutnikom z miast dostarczają najwięcej zboża, mięsa i mleka. Och, jak dumny jest Andrzej Saczawa z Nowego Kamienia, czy Julian Cwykiel z Nizatyc, czy Anna Kapanajko z Posady Leskiej, czy Karolina Mróz z Erzeńczy, gdy z radia rozlegają się dla nich życzenia i płyną dźwięki skocznych melodii, a śledzi w przedziale mówią z życzliwym uśmiechem:

— To dla was, a co, przecież są służycie sobie!

Sprawy RZESZOWSKIE

Dnia 3 bm. ob. W. A. weszła do sklepu MHD nr 15 (przy ul. 3 Maja) z zamiarem kupienia kilka metrów białej koronki. Zwraca się więc do ekspedientki ob. Chnatko (kierowniczkę sklepu — jak się okazało) z zapytaniem czy jest koronka. W tym samym momencie klientka zauważa na półce towar o który pyta, lecz słyszy, że „nie ma”. Z wielkim wścibstwem nie ob. A. W. mówi, że jest „bo widzę przecież”, na co ekspedientka arogancko odpowiada: „Jest, lecz cena na pewno nie będzie pani odpowiadała — 46 zł metr”. Jeszcze bardziej zaskoczona i zdenerwowana nieuprzejmością ekspedientki ob. A. W. wychodzi ze sklepu, lecz po chwili wraca (zachęcona przez towarzyszącą jej ob. H. P.) by oglądnąć ową koronkę.

I co się okazało? Wspomniana koronka była o wiele tańsza o czym świadczą znajdujące się w zwoju cen.

Nie na tym koniec. Na służną uwagę ob. A. W. ekspedientka odpowiedziała szeregłem dwuznacznych zdań niezwiązanych z kupnem koronki, a naruszających godność nieznaną klientki.

*

Trudno sobie wprost wyobrazić, że takie zdarzenie mogło mieć miejsce i to w sklepie społecznym.

Domagamy się, by dyrekcja MHD wyciągnęła daleko posunięte konsekwencje w stosunku do ob. Chnatko i pouczyła ją w jaki sposób należy obsługiwać klientów.

W. E.

ZORK wykonał plan półroczny na 20 dni przed terminem

Zarząd Okręgowy Radiofonizacji Kraju wykonał plan półroczny już 10 bm. tj. na 20 dni przed terminem.

ZORK wykonał półroczny plan instalacji głośnikowej dzięki stalemu rozwojowi współzawodnictwa pracy w 106,1 proc.

Z. Barbarewicz koresp.

Księgarnia Domu Książki w Przemyślu zwyciężyła w konkursie wystaw województwa rzeszowskiego

W ramach „Dni Oświaty, Książki i Prasy” Ekspozycja Domu Książki w Rzeszowie zorganizowała wojewódzki konkurs na najlepszą wystawę księgarską. Konkurs poświęcony był popularyzacji dorobku wydawniczego w Polsce Ludowej oraz dorobku w zakresie czytelnictwa i rozpowszechnienia książek na terenie naszego województwa.

W konkursie wzięło udział 16 księgarń, reprezentujących Przemyśl, Jarosław, Krosno, Nisko, Sanok, Dębicę i Rzeszów.

Po dokładnym rozpatrzeniu elementów składających się na poszczególne wystawy, Komisja z przewodniczącym — dyr. Woj. Ekspozycji DK w Rzeszowie ob. Biernackim na czele — przyznała pierwsze miejsce Księgarni Domu Książki w Przemyślu przy ul. Mickiewicza. Wystawę księgarni DK w Przemyślu wykonał Janina Grzywacz, Helena Kud i Pałaczyński, którzy obrali sobie za temat Rok Kopernikowski.

Wystawa ta wykonana bardzo ładnie obejmowała właściwy dobór dzieł, oprawę dekoracyjną, papieroplastykę oraz przejrzyste rozmieszczenie książek o tematyce wystawowej, dlatego wzbudziła powszechne zainteresowanie wśród mieszkańców Przemyśla.

Drugie miejsce komisja przyznała księgarni DK w Krośnie, której wystawę wykonała przez A. Piotrowskiego i Mieczysława Szafarza miała temat — Plan 6-letni.

Wystawa DK w Krośnie obejmowała wykresy, traktujące o rozwoju czytelnictwa i wydawnictwa w planie 6-letnim oraz mapy plastyczne Polski, województwa rzeszowskiego i powiatu krośnieńskiego, informujące o sumie wydawnictw w Polsce Ludowej i naszym województwie oraz ilości rozprowadzonych książek w pow. krośnieńskim.

Bogaty dobór haseł i innych elementów wiązał wystawę w estetyczną całość.

Trzecie miejsce uzyskała księgarnia DK w Jarosławiu

przy ul. Grunwaldzkiej 22 której wystawę wykonał kierownik ob. L. Ziegelheim.

Temat wystawy obejmował popularyzację osiągnięć Polski Ludowej oraz dzieła J. Stalina.

W środkowej części wystawy umieszczono b. pomysłowo makietę Pałacu Kultury i Nauki wykonaną papieroplastyką, która symbolizuje powiązanie obydwu tematów tj. osiągnięcia Polski Ludowej dzięki przyjaźni, przykładowi i pomocy Związku Radzieckiego.

Oprócz tych 3 księgarń, które zasługują na najwyższe „noty” należy wyróżnić wystawę księgarni w Jarosławiu, przy ul. Grunwaldzkiej 6, Przemyślu przy ul. Stalingradzkiej, Nisku, Sanoku Dębicy oraz księgarni w Rzeszowie przy ul. 3-go Maja i ul. Grunwaldzkiej.

Na uwagę zasługują jeszcze wystawa Księgarni Wydawnictw Importowanych w Rzeszowie przy ul. 3-go Maja.

(k.)

Liga Przyjaciół Żołnierza szkoli nowe kadry sportowców

Wojewódzki Zarząd LPZ wykazuje w ostatnim okresie wzmożoną aktywność, zdobywając sobie coraz więcej entuzjastów. Dużą popularnością cieszą się masowo organizowane kursy jak np. kurs motoryzacyjny, którego uroczyste otwarcie odbyło się niedawno.

Nowozorganizowany kurs cieszy się dużą frekwencją, o czym świadczy liczba 47 uczestników, w tym zarówno mężczyźni, jak i kobiety.

Kurs prowadzony przez kierownika szkoleniowego ob. Zdzisława Orzechowskiego — obejmuje wykłady i zajęcia praktyczne, w czasie których słuchacze zaznajamiają się z konstrukcją i zasadami działania motoru.

Pięknie wyposażona w rozmaite eksponaty sala wykładowa, plansze i wykresy oraz modele najnowszych typów samochodów — są dużą pomocą dla kursantów i dają gwarancję należytego zrozumienia wykładu. Umieszczone na ścianach sali wykładowej znaki drogowe za-

poznają słuchacze z przepisami prawidłowej jazdy. Wykonanie ich przedterminowo przez kierownika tej sekcji ob. Zdzisława Szubę — jako jedno ze zobowiązań z okazji zjednoczenia w jedną organizację LPZ, LL i LM — dało poważne oszczędności na sumę 8 tys. zł.

W gronie uczestników nie brak jest przodowników, racjonalizatorów i aktywistów. Należy tu wymienić Krystynę Rajdę, Krystynę Cenar, Janinę Wronę, Stanisława Hurca, Hermana Eberpacha, Tadeusza Zaborńka i in.

Warto również zaznaczyć, iż w najbliższym okresie Liga Przyjaciół Żołnierza organizuje inną — bardzo aktywną sekcję, a to sekcję łączności, gdzie członkowie LPZ zdobywać będą wiedzę z dziedziny radiotechniki i krótkofalarstwa.

Bogaty sprzęt, jakim dysponuje wymieniona sekcja niewątpliwie przyczyni się do szerokiej jej popularyzacji.

J. N.

Wiadomości sportowe

Przed wojewódzkimi mistrzostwami juniorów w lekkoatletyce

Wojewódzkie mistrzostwa juniorów w lekkoatletyce mają na celu zmobilizowanie młodych sportowców do aktywnego włączenia się w nurt zadań sportowych przed IV Festiwalu Młodzieży i Studentów w Bukareszcie, — podniesienie poziomu lekkoatletyki wyczerpniętej wśród juniorów oraz dokonanie przeglądu pracy zrzeszeń w tej dziedzinie wychowania fizycznego.

Mamy nadzieję, że w ślad za seniorami pójdą liczne zastępy najmłodszych lekkoatletów, którzy w ramach zobowiązań i współzawodnictwa festiwalowego raz po raz ustanawiają rekordy życiowe, zrzeszenia czy też okręgowe.

Mistrzostwa odbędą się w dniach 27 i 28 czerwca br. w Przemyślu na stadionie Gwardii.

Na program mistrzostw złożą się następujące konkurencje:

Dla juniorek — biegi na 60, 100, 400 m oraz 80 m ppł, sztafeta 4 x 100 m, skoki w dal i wwyż, rzut dyskiem i pchnięcie kulą oraz rzut oszczepem.

Dla juniorów — biegi na 100, 200, 400, 800, 1500, 110 m ppł, oraz sztafeta 4 x 100 m, skoki w dal, wwyż, trójskok, skok o tyczce, rzuty dyskiem, oszczepem i młotem oraz pchnięcie kulą.

Prawo startu mają juniorki i juniorzy urodzeni w latach 1935, 36 i 37. W mistrzostwach wojewódzkich mogą brać udział zawodnicy kół sportowych sklasyfikowani co najmniej w kla-

sie młodzieżowej. Spodziewany jest start 300 zawodników.

Zawodnicy oraz zawodniczki startować mogą najwyżej w trzech konkurencjach indywidualnych i jednej sztafecie, w tym tylko w dwóch konkurencjach biegowych.

W mistrzostwach wojewódzkich przeprowadzona będzie punktacja drużynowa według powiatów i zrzeszeń: I miejsce — 8 pkt, II — 6 pkt, III — 4 pkt, IV — 3 pkt, V — 2 pkt, VI — 1 pkt.

Wszystkie drużyny lekkoatletyczne naszego województwa pilnie przygotowują się do tegorocznych mistrzostw, przeprowadzając zawody kontrolne. Tak np. trener Stali ze Stalowej Woli Gąsowski m. in. bacznie uważa zwraca w swej pracy na najmłodszych lekkoatletów, twierdząc szczerze, że to jest wartościowy materiał i juniorom warto poświęcić wiele czasu i wysiłku. Do Przemyśla wyjedzie 20 juniorów.

Spodziewamy się, że tegoroczny przegląd naszych najmłodszych lekkoatletów będzie jeszcze jednym dowodem, że ta gałąź wychowania fizycznego znalazła sobie w większości kół sportowych prawo obywatelstwa, a pilna praca i systematyczne treningi wpłyną na dobre wyniki, a niewątpliwie i nowe rekordy naszego województwa.

Z. R.

Kraków — Rzeszów w piłce nożnej

W nadchodzącą sobotę i niedzielę odbędą się 2 spotkania piłkarskie Kraków — Rzeszów. W pierwszym dniu tj. w sobotę Kraków spotka się z reprezentacją drużyn klasy „A” naszego województwa w Sanoku. Reprezentacja Krakowa oparta będzie na pierwszoligowym zespole Ogniwa i dlatego rewanżowe spotkanie jakie rozegra ona w niedzielę w Rzeszowie z reprezentacją naszych drużyn

trzechligowych wywoła u nas zrozumiałe zainteresowanie. Organizatorem obu tych spotkań jest Zw. Bojowników o Wolność i Demokrację, który cały dochód przeznaczona dla sierot po poległych bojownikach.

A oto składy drużyn Rzeszowa na mecze z Krakowem: „A” klasa: Sztuka, Róg, Noworyta, Pałka, Wesolek, Markocki, Rogowski, Robotycki, Jurkiewicz, Brudek, Kowalski i rezerwowi Iwanow, Sordyl i Polfringer. Spotkanie „A” klasy odbędzie się na boisku Górnika w Sanoku o godz. 17.

III Liga: Myslak (Wierzbicki), Ochalski, Jurkiewicz, Woźniak, (Skiba), Działdło, Gnot, (Sczygieł), Seneczko, Kawlak, Gbyl, Samisz, Bomba i w rezerwie Lewandowski, Kościółek i Motzek. Spotkanie niedzielne z Krakowem rozegrane zostanie w Rzeszowie na stadionie Ogniwa o godz. 17. (k)

Wioślarze, żeglarze i pływacy
Polski Ludowej.
Rozwijajcie wiedzę i umiejętności wojskowo-morskie!

TABLETKI PANTOCID

rozpuszczone w wodzie służą do dezynfekowania ran, płukania gardła (2 tabl. na 1 l. wody) itp. Rozpylone roztwory służą do dezynfekowania mieszkań i pomieszczeń gospodarczych (kurniki, chlewy). Tabletki Pantocidu rozpuszczone w wodzie (1 do 2 tabl. na 1 l. wody) podawanej do picia w hodowli drobiu i trzedy chlewnej, usuwają groźbę wielu chorób wśród ptaactwa i zwierząt.

Do nabycia w aptekach i drogeriach MHD

K-178

Pracownicy poszukiwani

GŁÓWNEGO księgowego, murarzy, robotników kwalifikowanych i niewykwalifikowanych przyjmuje od zaraz Budowlane Przedsiębiorstwo Powiatowe w Jarosławiu. K-177

GŁÓWNEGO księgowego, z-cę gł. księgowego i księgowego zatrudnia od dnia 1 lipca br. Rzeszowskie Zakłady Przemysłu Tęrenowego w Rzeszowie ul. Hoffmanowej Nr 5. K-178

Ogłoszenia drobne

KOT Walenty zgubił dowód rejestracyjny motocykla wydany przez Prez. Woj. Rady Narodowej Wydział Komunikacji Drog. w Rzeszowie. G-684

MILEK Józef zgubił leg. służbową Nr B 183 wydaną przez WSK Rzeszów. G-687

KUC Antoni zgubił prawo jazdy kat. III a 0692/49 wydane przez PPRN w Rzeszowie. G-683 Rzeszowie. G-683

BUKALA Zofia zgubiła kartę meldunkową wydaną przez Prez. GRN w Raławce. G-685

PIASECKI Wojciech zgubił leg. służb. Nr 3634 wydaną przez PWRN Rzeszów. G-682

MOTOCYKL „Puch” 250 cm po generalnym remoncie. Jesz, Stalinozród, Zabraska 12. K-179

Druk. Rzesz. Zakł. Graficzne S-4 10563

(76)

ILIA ERENBURG DZIEWIĄTA Fata

TRUMACZYWA, GABRIELA DAUETZ, KŁODOWSKA

Dziennikarze śmiali się, kiedy Sablon mówił im, że chce opisać, w jaki sposób Rosjanie szykują się do wojny. Tompson powiedział mu:

Coś pan tu zobaczy oprócz parady na Placu Czerwonym? Jeżeli pan będzie bardzo nalegać, to za jakieś trzy miesiące pokażą panu żłobek urzędowy specjalnie po to, żeby po nim oprowadzać cudzoziemców, przyniosą tu dzieci na pół godziny przed pańską wizytą, żeby nie zapaskudziły lokalu. Niech pan pije whisky i nie psuje sobie krwi. Kiedy pan wróci do Paryża napisze pan o Rosji, co o niej myśli, a fakt, że pan przebywał w Moskwie, doda powagi pańskim artykułom.

Sablon zadzwonił do sekretarza ambasady francuskiej, pana de Chaumont, o którym mówił mu Nivelle. De Chaumont ucieszył się i poczęstował Sablona wspaniałym śniadaniem. Był to esteta; za młodu pisał wiersze naśladując Nivelle'a. Po dziennikarzach amerykańskich wydał się Sablonowi nadzwyczaj mądrym i subtelnym rozmówcą. Jednakże kiedy rozmowa zahaczyła o Rosjan, de Chaumont potwierdził wszystko, co mówili Amerykanie.

— Niech pan nie próbuje zaczynać rozmowy z kimś nieznanym, bo natychmiast wydała pana ze Związku Radzieckiego. Korespondencje niech pan pisze pełne zachwyty. Wyślę szyfrowane ostrzeżenie, żeby tego nie drukowali. Tu — może pan oświadczyć, że agencja przeszkadza panu pracować, ale że po powrocie do Paryża nie omieszka pan opowiedzieć prawdy... Będą się z panem niańczyć, zobaczy pan tych nielicznych Rosjan, którym poleca się rozmawiać z cudzoziemcami. Niech pan nie wierzy temu, co oni mówią, lecz słucha ich uważnie — czasami może się tym ludziom wymknąć jakieś niebaczne słowo.

— Nivelle mi powiedział, że tu są... niezadowoleni?

De Chaumont uśmiechnął się drwiąco:

— Nivelle twierdził, tak pewnie na podstawie motów depresji. Trzeba podtrzymać ducha, więc przesyłam podobne wiadomości... Pan słyszał chyba, że oni tutaj namłnie propagują selekcję. Razu pewnego przyniesiono mi jaśmin,

który pachniał poziomkami, wyhodowano go w Miezurifsku. Nie wiem, komu to potrzebne, przecież zapach jaśminu jest o wiele subtelniejszy: mówię panu, oni tutaj powarlowali na punkcie selekcji. Wyhodowali nowy gatunek ludzi, którzy myślą właśnie tak, jak jest napisane w gazecie. Naturalnie, ludzie których stworzył ten reżim, są mu oddani, ale nie przywykli myśleć samodzielnie, można więc natrafić na takiego, któremu coś się wyrwie. Jeżeli pan trafi na takiego, zobądźcie pan klucz do drzwi radzieckiego kraju.

Pani de Chaumont uchodziła za najefektowniejszą damę korpusu dyplomatycznego.

Podczas gdy jej mąż rozmawiał z Sablonem o polityce przeglądała modne czasopismo, od czasu do czasu uśmiechając się do gościa: z uśmiechem było jej do twarzy i pani de Chaumont przedstawiała się uśmiechając dopiero w nocy, kiedy zdejmowała z twarzy szminkę przy pomocy kremu. Sablon zaczął wypytywać o obyczaje Rosjan. De Chaumont powiedział ze śmiechem:

— Niech pan tylko nie zaczyna emablować mieszkańek Moskwy, one tego ocenić nie potrafią, pan zaś może być przozony o opuszczenie granic...

Pani de Chaumont uśmiechnęła się:

— Wątpię, czy pan Sablon będzie miał ochotę emablować Rosjanek. Nie twierdź wcale, że to same brzydule, lecz ubierają się okropnie. Mody tu dochodzą z opóźnieniem co najmniej dziesięcioletnim. Poza tym kobiety tujejsze nie przywykły, żeby je emablowano. Pracują na równi z mężczyznami. Kiedy na to patrzę, robi mi się słabo...

Sablon uśmiechnął się:

— Pewien dziennikarz amerykański powiedział mi, że tutaj ludzie w ogóle się nie kochają, ale ja widziałem w „Metropoli” parę zakochanych...

To pewnie byli cudzoziemcy — powiedziała pani de Chaumont. W przeciwnym wypadku miał pan ntebywałe szczęście — udało się panu zobaczyć czarne łabędzie. Tutejsi młodzi ludzie nawet nie wiedzą, co to jest miłość. W powieściach czytają o tym, jak należy obchodzić się z maszynami. A w kinie oglądają, albo wojnę, albo odbudowę. Nie widziałem ani jednego filmu radzieckiego, w którym artyści pocałowaliby się chociaż raz...

Sablon znow się uśmiechnął: obito mu się już o uszy, że pani de Chaumont w sposób kunsztowny przyprowadza męzów rogi, pomyślał więc, że widocznie jej samej brak tu pola do działania.

(C. d. n.)